
Z "praktyk" adwokackich : kilka uwag o brakoróbstwie

Palestra nr 1, 54-57

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z „praktyk” adwokackich

Kilka uwag o brakoróbstwie

Jednym z podstawowych zadań Biuletynu Naczelnej Rady Adwokackiej jest poprzez wymianę doświadczeń przyczynić się do podniesienia poziomu zawodowego adwokatów. Pragniemy poruszyć zagadnienia z różnych dziedzin pracy adwokatury, jak: redagowanie pism procesowych, występowanie w sprawach w charakterze obrońcy wzgl. pełnomocnika strony oraz pracę w samych zespołach.

Podajemy najprzód przykłady, jak nie należy pisać pism procesowych w przekonaniu, że przyczynią się one między innymi do polepszenia istniejącego stanu rzeczy.

1.

Adwokat X z Zespołu Adwokackiego w Malborku, wnosząc rewizję do Sądu Wojewódzkiego jako pełnomocnik pozwanego w sprawie o alimenty, w ten sposób uzasadnia swoją rewizję:

„Strona pozwana przyznaje się, że jest ojcem małoletniej powódki, gdyż on obcował z jej matką w okresie koncepcyjnym, natomiast nie zgadza się z tak wygórowaną rentą alimentacyjną, zasądzoną przez Sąd I-szej instancji na korzyść małoletniej powódki.

Pozwany wprawdzie przedstawił Sądowi w czasie rozprawy, że rodzice jego posiadają 30 ha ziemi, jednak on jako autochton słabo mówiący po polsku, zamiast 13 ha powiedział 30 ha i tu Sąd I-szej instancji, wychodząc z założenia, że rodzina pozwanego jest bardzo bogatą, wymierzył tak wysoką rentę alimentacyjną... Biorąc pod uwagę wielkość gospodarstwa samej strony powodowej, powódka znajduje się w dobrobycie, nawet nie otrzymując alimentów, a cóż dopiero będzie gdy egzekucja przysporzy majątku małoletniemu, którego obecnie potrzeby są nikłe.

W przyszłości stanie się kapitalistą i nieumyślnie wychowamy wroga ustroju socjalistycznego. W takich wypadkach należy podchodzić ze strony wychowawczej do naszego społeczeństwa. Dalej może (tak wysoka renta alimentacyjna) rozluźnić hamulce moralne panien, które będą wzorowały się na matce strony powodowej i w podobny sposób zechcą sobie zdobyć dziecko i wymarzone przez nich alimenty. W pierwszym rządzie nastąpi osłabienie moralności w naszym społeczeństwie, a po drugie te panny będą zaniedbywać się w pracy uczciwej, a zaczną

szukać przyjemności z mężczyznami, od których później będą czerpały tak wysokie renty alimentacyjne. Wobec powyższych wywodów, nie należy dobrowolnie demoralizować naszego społeczeństwa przez zasądzenie wygórowanych rent alimentacyjnych, a wymagają one wielkiego umiarkowania i nawet pewnej wysokości niezbędnej do zapewnienia minimum egzystencji dla dzieci żyjących w warunkach wielkości w naszym społeczeństwie. Tym wychowa się człowieka o socjalistycznym poglądzie i uniknie się dawnego kapitalistycznego wychowania“.

Rewizja ta nosi datę 5 marca 1955 r.

2.

Inny wypadek, dotyczący wniosku o pozbawienie władzy rodzicielskiej: Adwokat X z Zespołu Adwokackiego w Sopocie, uczestniczący w tej sprawie, w taki sposób uzasadnia wniosek złożony do Sądu Powiatowego w Gdyni — Wydział II Niesporny (wniosek z dnia 30 listopada 1955 r.).

„... Postawa natomiast obojga rodziców dziecka, ich poczynania i postępowanie w sprawie dziecka, jego odszukania i wydobycia od wnioskodawców, świadczą, iż dokonane przemiany społeczne, w szczególności właściwe postawienie sprawy dzieci tzw. nieślubnych przez całkowite ich zrównanie w prawach z dziećmi z małżeństwa zdołały dotrzeć do świadomości i zdobyć sobie właściwe prawo w klasie robotniczej (przecież kobiety z tej klasy w 90% są matkami rodzicielkami dzieci poza małżeńskich), świadczy to niewątpliwie o zdrowiu moralnym tej klasy i jej odporności na wszelkie próby demoralizacji i deklasowania“.

Należy sądzić, że czytający te pisma procesowe należycie je oceni. Komentarze są zbędne.

Warto natomiast przypomnieć treść mającej tu zastosowanie części uchwały z posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej w dniu 26 czerwca 1955 r.

„... W wypadku stwierdzenia rażącego braku p o d s t a w o w y c h w i a d o m o ś c i z a w o d o w y c h, pobierania honorarium ponad obowiązującą taryfę adwokacką lub z pogwałceniem obowiązującego regulaminu zespołów oraz dysponowania sprawami poza wiedzą kierownictwa zespołu, p o w i n n y Rady Adwokackie stosować przewidziane ustawą surowe represje, a w szczególnie rażących przypadkach — wydalenie z adwokatury na zasadzie art. 79 ust. 1 pkt 7 ustawy o ustroju adwokatury“.

3.

A teraz — z dziedziny obron w sprawach karnych.

W dniu 17 czerwca 1955 r. toczyła się przed Sądem w Ostrzeszowie (woj. poznańskie) sprawa przeciwko ob. X oskarżonemu o przestępstwo z art.

132 i 133 kodeksu karnego. W charakterze obrońcy w tej sprawie występował adw. Y z Kępna (woj. poznańskie).

Broniąc swego klienta adw. Y oświadczył, że „winę za wybryk chuligański oskarżonego ponosi nie oskarżony, lecz system gospodarczy i osoby kierujące nim, gdyż niepotrzebnie produkuje się u nas wódkę, zamiast wprowadzić prohibicję, co pozwoliłoby zlikwidować wszelkie wybryki pod wpływem alkoholu“.

Należy tu zadać pytanie, z jakiej pozycji ideologicznej adwokat Y bronił w tej sprawie swego klienta? Wydaje się, że nie popełnimy błędu, jeśli stwierdzimy, już zupełnie ostrożnie się wyrażając, że adwokat Y bronił z pozycji zupełnie nam obcych. Adwokat ten nie zrozumiał dotychczas roli obrońcy w procesie karnym i prawdopodobnie trudno mu ją będzie już zrozumieć.

O wypadku powyższym zawiadomił Radę Adwokacką, zupełnie słusznie, Prokurator Wojewódzki w Poznaniu, przychodząc tym samym z realną pomocą, jaką może okazać prokuratura adwokaturze w zwalczaniu „brakoróbstwa“. Rada Adwokacka w Poznaniu na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 1955 r. postanowiła wszcząć postępowanie dyscyplinarne p-ko adwokatowi Y.

4.

Na koniec podamy pewien fragment z pracy kierowników zespołów dla przykładu, jak nie powinni oni pracować.

Oto treść pisma kierownika Zespołu Adwokackiego w miejscowości X do Rady Adwokackiej w Stalinogrodzie:

„Obecna analiza sytuacji, w jakiej pracuje Zespół mało co odbiega od dawniejszych. Poprzez znormalizowane odcinki przewija się smutek zmniejszenia przyływu nowych stron. Ponieważ dojdzie — jak wieść niesie — do naszego Zespołu jeszcze dwóch kolegów, należy przypuścić, że znowu się zakotłuje i uspokoi. W praktyce przejawia się to w ten sposób, że poszczególni członkowie zespołu, świeżo przyjęci, wykorzystują swoje kontakty ze swym zapleczem, po czym wejdą w normalny tryb życia. I tak pojawi się w terenie sprawa IV Wydziału Wojewódzkiego w Stalinogrodzie, której obrona i reprezentacja sprawy załamię się, gdy nie dopiszą, jako że rozrzucone na różnych terenach. Kol. Y odjeżdża w tej chwili z naszego terenu do swojej siedziby, należy przypuścić, że spokój zapanuje w X do czasu nadejścia nowej transzy adwokatów. Tak się złożyło, że istotnie dla nas sprawy nakrywają się w tej chwili, są jednak w stanie embrionalnym, bo nie nadają się jeszcze do sprawozdania analitycznego“.

Nikt nie odgadnie, jakiego właściwie tematu dotyczy treść powyższego pisma, skierowanego do Rady Adwokackiej. Dla zaspokojenia ciekawości

kolegów podajemy od razu, że jest to sprawozdanie opisowe z działalności zespołu adwokackiego za I-szy kwartał 1955 r. Trudno się domyśleć, o czym właściwie ówczesny kierownik zespołu chciał napisać, o czym myślał tworząc ten elaborat i jaką pomoc chciał okazać Radzie Adwokackiej co do możliwości przeanalizowania pracy tego zespołu. Kierownik ów pisze, że sprawy są w stanie embrionalnym i że nie nadają się do sprawozdania analitycznego. Właściwie mówiąc nie wiadomo, kto i co jest w stanie embrionalnym. W każdym bądź razie można stwierdzić na pewno, że sprawa wymaga opracowania „analitycznego“, ale pod kątem widzenia osoby kierownika zespołu.

Redakcja Biuletynu podaje do wiadomości, iż artykuły i publikacje przeznaczone do druku należy nadsyłać w trzech egzemplarzach maszynopisu (jednostronicowo), z zachowaniem marginesu na $\frac{1}{8}$ szerokości stronicy o 30 do 34 wierszach druku maszynowego.

Maszynopis winien być podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem ze wskazaniem pseudonimu w przypadku, jeśli pod nim zamierza autor publikować swą pracę.

W adresie nadawcy należy podać miejsce zamieszkania oraz ewent. zespół adwokacki z dokładną jego siedzibą.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych.

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.